

Boże Miłosierdzie

Miłosierdzie – czym ono jest? W zasadzie, gdy postawimy sobie otwarcie to pytanie od razu przed oczami stanie nam wiele obrazów i nasunie się wiele skojarzeń – jak sądzę w pierwszej kolejności zajaśnieje nam słynna fraza o miłości czynnej

Miłosierdzie – czym ono jest? W zasadzie, gdy postawimy sobie otwarcie to pytanie od razu przed oczami stanie nam wiele obrazów i nasunie się wiele skojarzeń – jak sądzę w pierwszej kolejności zajaśnieje nam słynna fraza o miłości czynnej. I rzeczywiście sformułowanie to w sposób niezmiernie prosty wprowadza nas w istotę. Bo gdy na chwilę weźmiemy do ręki Biblię hebrajską okaże się, że pojęcie miłosierdzia mieni się na jej kartach różnymi słowami. *Rahamim* – to wyraz, który ukazuje niezwykłość tego przymiotu Boga. Oznacza on nie tylko miłosierdzie, ale też wewnętrżności i dodatkowo jest blisko spokrewniony ze słowem *rehem* – macica. A zatem idąc tym tropem możemy spostrzec, że samo miłosierdzie wyraża się w swego rodzaju powiązaniu jednego bytu z drugim na zasadzie bliskiego pokrewieństwa. Jednak miłosierdzie często skrywa jeszcze inne źródłosłowy. Ważnymi elementami, jak zdaje się przekonywać Pismo Święte, są także *hesed* i *emet*. Pierwszy z terminów bardzo trudno przekładalny na język polski, często tłumaczony jest jako łaska, miłość, dobroć lub właśnie jako miłosierdzie; z kolei drugi można spróbować oddać poprzez termin wierność. Słowa te w Biblii bardzo często znajdują się obok siebie, jak gdyby nieodłączna para bliźniaków. Dlaczego warto o tym wiedzieć? Ponieważ ukazują one kolejne oblicze

miłosierdzia – tym razem płynące z postawy wierności. Miłosierdzie nie jest zatem przyływem chwili, chwiejnym uczuciem czy litością, ale trwałą postawą, której nic nie może zachwiać. To ona właśnie czyniła zawarte przymierze (*berit*) nieodwołalnym.

Te być może zbyt długie rozważania pozwoliłem sobie nakreślić, ponieważ jak się wydaje ukazują niezwykle głęboką miłosierdzia Bożego. Stanowi ono przymiot Boży, który w sposób niezwykle intymny wprowadza stworzenie do jego wnętrza oraz stanowi nieodwołalną postawę wobec ludzkiej istoty. Co więcej, tak rozumiane zaczyna wprowadzać nas w tajemnicę istoty Boga, który przecież sam mówi o sobie „Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 34, 6-7).

Jednak, aby mówić o miłosierdziu, trzeba znać też pole jego działania, bo przecież jak mówi św. Paweł: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20). To właśnie przy okazji grzechu człowiek dostaje się w sam środek tajemnicy czułego miłosierdzia Bożego. Jak można łatwo spostrzec te dwie rzeczywistości są ze sobą powiązane. Grzesznik uznający swoją biedę otwiera się na działanie Bożego miłosierdzia.

W swoim *Dzienniczku* największa polska mistyczka – św. Faustyna zanotowała słowa Jezusa: „W Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z moim

miłosierdziem. Nie chcę karać zbolelej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając do swego miłosiernego serca" (*Dzienniczek*, 1588). Czy to przypadek, że ponowne wprowadzenie idei Boga Miłosiernego nastąpiło w XX wieku, który został naznaczony bodajże najokrutniejszym przejawem zła? Przesłanie, które zawarte jest w *Dzienniczku* stanowi niezwykle przejaw intuicji, którą św. Augustyn opisał w *De civitate Dei*, ale też odpowiedź ukazane tam napięcie. Biskup Hippony nakreślił dwa porządki, które zdają się nie przenikać: „Dwie więc miłości powołały do życia dwa państwa: miłość własna, posunięta aż do pogardy Boga, powołała państwo ziemskie; miłość do Boga zaś posunięta aż do pogardzania sobą, powołała państwo niebieskie”. Przywrócona przez Sekretarkę Bożego Miłosierdzia idea w takim kontekście zdaje się przekraczać mur pomiędzy tymi dwoma światami. Świat potrzebuje miłosierdzia i tylko taki, który to uzna, może być zbawiony. Prostota tego przesłania zawiera się także w słynnym na całym świecie obrazie Jezusa Miłosiernego „Jezu, ufam Tobie”. Co ciekawe, przecież serce Jezusa, z którego wypływają krew i woda jest otwarte – widzimy jego wnętrzości (*rahamim*), a zatem miłosierdzie.

Jak patrzeć na Miłosierdzie w wymiarze zbawczym, doczesnym a może nawet w perspektywie społeczno-politycznej? Czy idea, która stała się centralnym punktem polskiej teologii XX wieku może jawić się dziś jako odpowiedź na gwałtowne objawy nihilistycznych systemów ubiegłych i współczesnych czasów? Mamy nadzieję, że numer, który jest przed Państwem pomoże bliżej przyjrzeć się temu zagadnieniu.

Jan Czerniecki



O. prof. Waldemar Linke CP: Objawione miłosierdzie Boga. Przed Siostrą Faustyną była Biblia



Ks. prof. Mariusz Rosik: O miłosierdziu Boga i Jego sprawiedliwości



Ks. prof. Henryk Paprocki: Koncepcja miłosierdzia Bożego w liturgii prawosławnej



Michał Gołębiowski: Maryja – matczyne oblicze miłosierdzia



Tomasz Rowiński: Miłosierdzie - dzisiejszy znak rozpoznawczy katolicyzmu



Ks. prof. Paweł Bortkiewicz: Siostra Faustyna, czyli miłosierdzie jako nowe imię cywilizacji



Ks. prof. Stanisław Urbański: Świętość miłosierna według Św. Faustyny



Ks. Witold Głuszek: Spowiedź święta - sakrament Bożego Miłosierdzia

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA**

**Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego**